

Pożądana miłość

„Oczyszczając dusze wasze w posłuszeństwie Prawdy, przez ducha świętego, ku nieobłudnej braterskiej miłości z czystego serca jedni drugim miłujcie uprzejmie” – 1 Piotra 1:22.

Słowo „dusza” w powyższym tekście oznacza jak zwykle istotę, lecz nie tylko cielesną część istoty, ale tak cielesną, jak i duchową. Zatem oczyszczanie, o którym jest mowa, odnosi się do gruntownego oczyszczania serca (umysłu), woli, wewnętrznych intencji (czyli pobudek), zaś skutek tego oczyszczania ujawni się w życiu i codziennym postępowaniu.

My oczyszczamy nasze dusze, czyli one zostały oczyszczone, jeśli jesteśmy świętymi i posłusznymi Prawdzie przez ducha. To obejmuje w sobie myśl, że aby można być oczyszczonym, niezbędną jest znajomość Prawdy, niekoniecznie całej Prawdy, lecz przynajmniej fundamentalnej prawdy w tym przedmiocie, tj., że Bóg potępił grzech, że cała ludzkość znalazła się pod przekleństwem, że Bóg przygotował sposób wyzwolenia z tego postępowania, jakie ciąży nad światem; że tylko w pewien szczególny i jedyny sposób można obecnie skorzystać z tego Boskiego zarządzenia, mianowicie przez usprawiedliwienie z wiary w Jezusa Chrystusa i przez podjęcie swego krzyża i naśladowanie Go na każdy dzień. Gdyśmy poświęcili samych siebie w duchu i w prawdzie, to grzechy nasze zostały nam przebaczone; zostaliśmy uznani, jako Nowe Stworzenie w Chrystusie, dusze nasze zostały oczyszczone i rozpoczęliśmy nowe życie.

W dalszym ciągu naszego tekstu apostoł mówi, że jeśli dostąpiliśmy tej przemiany charakteru przez poznanie i posłuszeństwo duchowi Prawdy, to nauczyliśmy się miłować braci „miłością nieobłudną”, nie miłością pozorną, lecz prawdziwą – nie tylko przez uśmiech na twarzy, uciśnięcie ręki, lecz przez tegoż samego ducha rozpoznaliśmy we wszystkich, co ufają w drogocenną krew Chrystusową, co poświęcili się Panu i starają się Go naśladować, że są „braćmi”, bez względu na rasę, wykształcenie, ubóstwo lub brak urody. Dosięgliśmy punktu, gdzie serca nasze są tak napełnione duchem Mistrza, iż możemy powiedzieć, że miłujemy wszystkich braci miłością szczerą, nieobłudną.

Gdy już doszliśmy na tej dobrej drodze tak daleko, apostoł wykazuje, że istnieje pewien wyższy stopień miłości i oświadcza, co dalej mamy czynić, aby swe serca zachować czystymi. „Z czystego serca jedni drugim miłujcie uprzejmie.” Nie tylko mamy uznawać ich za braci i darzyć ich nieobłudną miłością, lecz powinniśmy uz-

nawać zasadę, na jakiej opiera się tak ich, jak i nasza społeczność z Panem. Na jakiej tak oni, jak i my staliśmy się Nowymi Stworzeniami, a to powinno wzbudzić w nas wielką sympatię i pragnienie dopomagania im i zachęcania, na ile tylko nas stać.

Miłość bezinteresowna – gorąca miłość

Tego rodzaju miłość jest odmienną od poprzedniej, to jest braterskiej miłości. Jest to miłość bezinteresowna, a tak gorąca i mocna, że jeżeli ją ktoś posiada, to powinien być gotów nawet swe życie wydać za braci. Jest to właśnie miłość, jaka uwydatniła się w naszym Ojcu Niebieskim. Gdyśmy byli jeszcze grzesznikami, On nas umiłował. Podobnie miłość Jezusa jest niesamolubną, czystą, uczynną. Jest miłością, która czyni dobrze, nie spodziewając się w zamian niczego.

Apostoł dalej oświadcza, że nie tylko tego rodzaju miłością powinniśmy miłować, lecz mamy to czynić „uprzejmie”, gorąco, szczerze, z prawdziwym zainteresowaniem dobrem wszystkich, tak biednych, jak i bogatych, prostaczków, jak i uczonych. Miłość nasza powinna pałać ku wszystkim, a widząc czyjąś potrzebę, której możemy zaradzić, powinniśmy udzielić wszelkiej pomocy, używając przy tym ma się rozumieć rozsądku, bo miłość ma być rozumną; biorąc pod rozwagę nasze pobudki, jakimi się rządymy, czyniąc drugim dobrze.

Apostoł radzi nam, abyśmy dopatrzyli się, że to jest nasze doświadczenie, nie tylko trzymanie się zasady, którą powinno się uznawać, ale powinniśmy się starać i czuwać nad sobą, aby to było w nas samych i w naszym życiu, czyli w naszym codziennym postępowaniu. Nie jest to rzeczą naturalną posiadać umysł tak wspańiałomyślny, aby z łatwością przebaczać wszystkim, co nas krzywdzą. Gdy uprzytomnimy sobie fakt, że cała ludzkość jest upadłą i zdegradowaną przez odziedziczenie tego stanu, to powinno w nas wzbudzić sympatię; a jeżeli jedni są więcej upadłymi od drugich, więc zasługują na tym większą sympatię. Jeżeli z poczuciem sympatii w podobnych sprawach rozmyślamy, to i sympatyczna miłość w nas wzrasta, a w miarę jej wzrostu rozwija się Nowe Stworzenie.

Pan Jezus powiedział: „Miłujcie jedni drugich, jakom ja was umiłował”. Wzór ten powinniśmy zawsze stawiać przed sobą. Nasza miłość do braci była z początku tylko posłuszeństwem Boskiemu przykazaniu, lecz postępując dalej i ćwicząc się w tym posłuszeństwie miłość nasza wzrasta, a sympatia się wzmacnia. Apostoł mówi, że mamy się starać, aby tego nie zaniedbywać. Jeżeli zaniedbamy to napomnienie, wtedy nie jesteśmy z



tych, których Ojciec wybiera, bo ten sam apostoł mówi nam, że wszyscy, którzy pragną stać się członkami w Ciele Chrystusowym, muszą być Jego naśladowcami w nieobłudnej, uprzejmej miłości.

Siła w Panu odpowiednią do znajomości

Nikt nie może wzrastać mocnym w Panu, jeżeli nie wzrasta w znajomości. Wysoce cenimy tych, których miłość ku Panu i Jego Prawdzie uwidacznia się w gorliwym badaniu Jego Słowa i którym Bóg daje swoje uznanie przez oznajmianie im i wprowadzanie ich w coraz głębsze sprawy Boże.

Jednak i słabsi domownicy wiary mają być miłowani i wspierani, by mogli stawać się mocnymi w Panu. Tu apostoł następcza nam drugą poradę mówiąc: „A tak my, którzyśmy mocni, powinniśmy znosić mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie” (Rzym. 15:1). Nie znaczy to, że nie mamy dać żadnej nagany błędzemu w celu dopomożenia mu do pozbycia się błędu. Powinniśmy uczynić to w duchu pokory i łagodności, znosząc w cichości wszelkie próby naszej cierpliwości, starając się nie o swoją przyjemność, ale raczej o dobro słabszego brata lub siostry. „Przeto każdy z nas niech się bliźniemu podoba ku dobremu dla zbudowania” – to jest nie przez ignorowanie jego wad, jakoby one były dobre, ale podczas gdy łagodnie napomi-

namy go, by walczył przeciwko swym wadom, mamy z pokorą i cierpliwością znosić wszelkie nieprzyjemności, jakie nam sprawia.

Gdyby duch ten był podtrzymywany między członkami Ciała Pańskiego, to panowałaby wzajemna miłość i staranie o wzajemne dobro – staranie, by zachęcać się i wzmacniać w tym, co dobre, a nie zachęcać do tego, co złe. Wtedy panowałaby miłość, która pokrywa ułomności i stara się naprawić zło raczej, aniżeli wystawiać słabszego brata na szykany drugich.

Do takiej poświęcając się dla drugich miłości, niezbędnym jest duch pokory, łagodności, cierpliwości i wiary! Jak ważnymi są słowa Mistrza:

„Jeżeli się nie nawrócicie (od ducha tego świata do ducha Chrystusowego) i nie staniecie jako dzieci (w pokorze i w prostocie), żadnym sposobem nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego” (Mat. 18:1-6).

W.T. 1911-36

Watch Tower
R- (1911 r.)
„Straż”